

Agent dyplomatyczny  
Hugo J. O'Beirne.

Edward Frey  
jurysta z głosem doradczym.

Wiceadmirał Levis A. Beaumont  
pierwszy reprezentant W. Brytanii.



Wiceadmirał Fournier  
członek komisji rozjemczej ze strony Francji.



Wiceadmirał Dubassow, nowomianowany zastępca  
rządu rosyjskiego do komisji w Hull.



Admirał Kaznakow  
główny reprezentant monarchii rosyjskiej.

#### Epilog napadu floty rosyjskiej na rybaków w Hull.

### Śmierć nestorki książąt niemieckich.

Jest jedno księstwko niemieckiej Rzeszy, które szczęśliwymi kombinacjami małżeńskimi zawładnęło — naturalnie w linii żeńskiej — kilku potężnymi tronami Europy. Księstwko to zowie się Koburg-Gotha. To też każdy cios, każde radosne zdarzenie w domu Koburg-Gotha, odbija się szeroko echem po całej Europie. W ostatnich czasach poniósł dwór gotajski ciężką stratę: śmierć zabrała sędziwą „kuzynkę królów” — księżnę Aleksandrę z domu sasko-kobursko-gotajskiego.

Zmarła liczyła lat 84 i pochodziła z domu badeńskiego a była wdową po zmarłym w r. 1893 księciu sasko-kobursko-gotajskim Erneście II. Matka jej pochodziła z panującego domu szwedzkiego, gdzie zmarła otrzymała skromne, ale sta-

ranne domowe wychowanie. Książę sasko-koburski Ernest, wesoły młodzieniec, poznał swoją przyszłą żonę w Norymberdze. W r. 1842 przyszło małżeństwo do skutku. Przez związek ten skolidowała się młoda księżniczka z najpierwszymi domami panującymi w Europie. I tak: wuj jej męża był królem belgijskim, a jego brat rodzony, małżonkiem młodej podówczas angielskiej monarchini — królowej Wiktorii. Brat zmarłej księżnej, ożeniony był z ks. Luizą pruską, przez którą to kolidację weszła znowu w pokrewieństwo z cesarzem niemieckim Fryderykiem III.

Zmarła księżna i jej małżonek nie mieli dzieci. Życie pędziło wesoło, nie zaznawszy co to jarzmo obowiązku, lub troska wychowywania spadkobierców tronu i nazwiska.

Wraz ze zmarłą księżną zstępuje do grobu dawna tradycja świetności małych tronów niemieckich.

### Ostatni bohater z pod Grochowo i Ostrołęki.

Ostatni z „tysiąca walecznych“, co stanowili głośny, czwarty pułk piechoty, który podczas listopadowego powstania okrył się nieśmiertelną sławą w bezprzykładnej śmiałości atakach na bagnety — ostatni z owych dziesięciu, co po upadku tego powstania stanowili cały ten pułk czwarty, Stanisław Józef Berini wydał ostatnie tchnienie dnia 2 stycznia b. r. w Gilowcach pod Żywcem.

Ciężkim, pełnym męczarni było życie tego męczennika narodowej sprawy.

Urodzony w roku 1808 w Słaboszowicach w Królestwie Polskim, wstąpił do szkoły podchorążych, a po ukończeniu jej, w randze porucznika został wcielony do czwartego pułku piechoty, słynnego pod nazwą „Czwartaków”.

Gdy nad Belwederem zaświeciła luna, gdy umknął z Warszawy wielki książę Konstanty i naród polski zerwał się do walki o niepodległość, ś. p. Berini wraz z swym pułkiem pospieszył na plac boju, brał udział we wszystkich bitwach, prowadził swych żołnierzy do ataku pod Olszynką, Grochowem i Ostrołęką, aż został raniony podczas zdobycia Warszawy.

Po upadku powstania należał do tych gorących patriotów, którzy w roku 1833 postanowili wskresić je na nowo. Został jednak ujęty z bronią w rękę podczas napadu na Józefów, gdzie z jego karabinu padł pierwszy strzał do kozaków.

Sąd wojenny rosyjski w Lublinie skazał go za to — na dwa tysiące kijów i dożywotnie męki katorżnika w gubernii irkuckiej.

|| Pierwszą karę odcierpiał w całości. Kajdany katorżnicze dwadzieścia siedm lat dźwigał, aż wreszcie doczekał się amnestyi.

Porzuciwszy syberyjską ziemię, powrócił do Warszawy, a następnie osiadł w Galicyi, gdzie podczas styczniowego powstania w roku 1863 za udział w organizacji narodowej otrzymał znowu karę trzymiesięcznego więzienia.

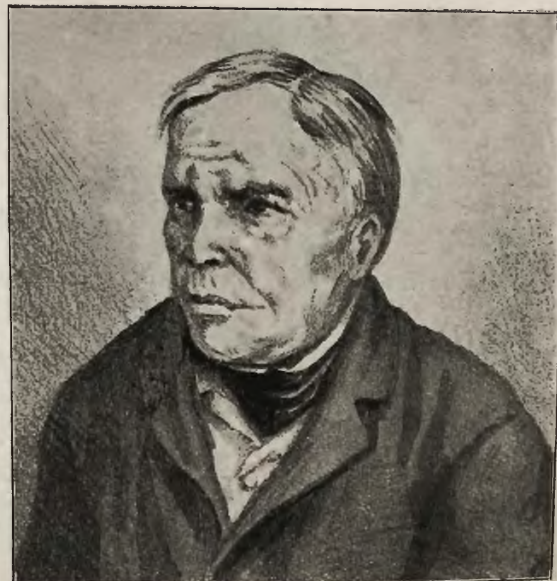
A pracował przy tem ciężko na chleb powszedni, jako prywatny oficyalista w dobrach hr. Branickich, gdzie dosłużywszy się emerytury, na schyłku życia zakosztował wreszcie spokoju i wytchnienia, które mu się tak słusznie należały, za krew przelaną w obronie ojczyzny i za tyle mąk, spowodowanych tem, że ojczyznę kochał więcej od siebie.

Nad grobem ostatniego z bohaterów listopadowego powstania szepce dziś cały naród:

„Cześć pamięci męczennika!”

Na skromny cmentarzyk wiejski w Gilowcach wśród śnieżnej zadymki przybył orszak pogrzebowy, złożony z rodziny zmarłego, oficyalistów z dóbr Branickich, delegatów „Sokoła” żywieckiego i ludu wiejskiego.

Drewnianą szarą trumnę, w której spoczęły zwłoki polskiego oficera, leśni na własnych barkach wnieśli na cmentarzyk. Zabrzmiły żałobne śpiewy, rozległ się płacz osieroconej rodziny i wieśniaczek i trumnę spuszczono do skromnej mogiły na wieczny spoczynek.



Ostatni bohater z pod Grochowa i Ostrołęki:  
Stanisław Józef Berini, oficer wojsk polskich, zmarły 2 b. m.



Śmierć nestorki książąt niemieckich: Zmarła księżna sasko-kobursko-gotajska Aleksandra.